

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2.—. Za odroczenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.
Rękopisa Redakcja nie zwraca.
Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogożę

REDAKTOR NACZELNY: DR. ANTONI BRAUPRÉ.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2:70. W państwie niemieckim kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h.
Każda zmiana adresu 40 h.
Numer niedzielny tiszczony 14 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miesiąca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Słuby, nekrologi itd. 80 hal. Zamieszane ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haasmana, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Duker, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 252

Kraków, Środa dnia 13 Września 1905 r.

Rok XIII.

Bankructwo demagogii.

Baron Fejervary w Wiedniu. — Konferencje. — Na łonie rodziny. — Posłuchanie w Burgu. — Rada koronna. — Baron Gautsch protestuje przeciwko planom Fejervarego. — Monarcha je odrzuca. — Pogłoski o dymisji gabinetu węgierskiego.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Baron Fejervary w sobotę naradzał się w Wiedniu z ministrami wspólnymi i z baronem Gautschem.

Przedpołudnie niedzielne poświęcił rodzinie. Syn z synową i wnukiem odwiedzili go w ministerjum węgierskim przy ulicy Bankowej, gdzie zawsze się znajdują apartamenty, przygotowane na przyjęcie ministrów węgierskich, przybywających do Wiednia. Syn, Emeryk baron Fejervary, nadzupan, nie chciał odstępować ojca w chwili dla niego tak poważnej, dlatego przywiózł dziadkowi ulubionego wnuka, dziesięcioletniego kadeta.

Po godzinie 1 ej popołudniu Geza baron Fejervary w mundurze zbrojmistrza polnego pojechał do Burgu.

Tymczasem monarcha już o godzinie 11 ej przedpołudniem przyjął na posłuchaniu ministra spraw zagranicznych, hr. Goluchowskiego. To posłuchanie trwało około trzech kwadransów.

Po nim wszedł do gabinetu cesarza szef sztabu jeneralnego, baron Beck. Bawił u monarchy od wpół do pierwszej do wpół do drugiej popołudniu.

Trzecim z kolei był prezes gabinetu austriackiego, baron Gautsch. Jego posłuchanie trwało pół godziny, od wpół do drugiej do drugiej popołudniu.

Po drugiej jako czwarty z kolei przestąpił próg gabinetu monarchy baron Fejervary. Jego posłuchanie trwało niecałkiem dwie godziny.

Następnie pod przewodnictwem cesarza do godziny wpół do 6 wieczorem radzili wspólnie hr. Goluchowski, baron Gautsch i baron Fejervary. Ten ostatni opuścił Burg w różowym humorze. W palacu na ulicy Bankowej oświadczył oczekującym dziennikarzom węgierskim, że nocnym pociągiem wraca do Budapesztu. To było znakiem, iż na posłuchaniu, a potem na radzie koronnej zapadły uchwały, wymagające natychmiastowego powrotu Fejervarego do Budapesztu. Wszystkim znajomym Fejervarego bowiem wiadomo, iż nie lubi on jeździć kolejami nocą. Czuje do tego formalny wstręt. Jedyne więc ważne wypadki musiały go skłonić do tego odjazdu.

Wnet dowiedziano się, co zaszło na radzie koronnej.

Baron Fejervary poprosił monarchy o upoważnienie czyli o sankcję przedwstępną, celem wniesienia na pierwsze posiedzenie Izby poselskiej ustawy o powszechnem, bezpośrednim, tajnem głosowaniu.

Monarcha odparł, iż doszło jego wieści, że wszystkie żywioły zachowawcze na Węgrzech, szczerze do dynastji przywiązane, sprzeciwiają się takim radykalnym projektom. Trzeba nadto pamiętać, iż następstwa takiego przewrotu społeczno politycznego trudno obliczyć.

Baron Fejervary daremnie usiłował przekonać monarchę, że zachowawcy na Węgrzech nie będą się opierali reformie i że następstwa tych reform nie są grzeczne.

Ale i baron Gautsch zabrał głos. Niepodobna będzie — mówił — uszczęśliwić, by i w Austrii nie podniosły się bardzo silne żądania co do powszechnego, tajnego, bezpośredniego prawa wyborczego. Z chwilą zaprowadzenia tego prawa na Węgrzech, trzeba je będzie zaprowadzić w Austrii. Wówczas polityka wewnętrzna potoczy się zgola odmiennym korytem.

Ostatecznie cesarz odrzucił projekt ustawy, przedłożony przez barona Fejervarego. Zażądał

zmian daleko idących. Bardzo więc być może, iż cały gabinet węgierski poda się do dymisji. Będzie to pozór pożądanym do ponownego odroczenia sesji sejmowej, wyznaczonej na dzień 15 września.

Rosja po wojnie.

III.

Doznawszy sromotnej klęski na lądzie i morzu, nie wygrawszy literalnie ani jednej bitwy, Rosja zawarła pokój wprawdzie względnie pomyślny, lecz niemniej świadczący, że zaborcza jej polityka dosięga już granic, których przestąpić nie może. Carat, co rósł i obrzmiał tylko przez podboje i grabieże, co jak polip ogarniał coraz to nowe terytoria, by złupionemi tam bogactwami pokrywać nędzę swych rdzennych prowincji, usłyszał wreszcie dobitne i wymowne: „dosyć“, a naučka, jaką otrzymał na polach Mandżurji, rozpoczyna nowy okres dziejów rosyjskich.

Nadmierny rozrost państwa rosyjskiego, rozrost, któremu nie odpowiadał ani rozwój kultury, ani intensywność ducha narodowego stanął już u kresu, stanął u szczytu, skąd drogi naprzód już niema, a może być tylko cofanie się i odwrot.

Czy zdoła się utrzymać Rosja na tym szczyście, czy też zostanie zmuszona do odwrotu? — Zależać to będzie od tego, czy zdoła tak odrodzić się wewnętrznie, że kulturalna jej siła i potęga duchowa będą odpowiadać jej terytorjalnemu rozrostowi, że wciąż w siebie soki ożywcze, co z konglomeratu różnych wrogich pierwiastków, złączonych tylko mechanicznie w materialną siłę i przypadkiem, uczyni organizm państwowy, zdolny do życia i normalnego rozwoju.

I teraz właśnie, gdy na zewnątrz położono kres dalszym jej podbojom, gdy Rosja stanęła na szczyście swego zewnętrznego rozwoju, czeka ją stokroć uciążliwsza wojna wewnętrzna, która musi właśnie o tem zadecydować i której wynik będzie bilansem rosyjskiej polityki i rosyjskiej kultury.

Ta wojna, która zadecyduje, czy siły kulturalne narodu rosyjskiego dorosły do zadania, jakie utworzył przed nim zewnętrzny rozwój państwa, jest walką dwóch różnych, wręcz odmiennych czynników. Z jednej strony lepsze żywioły narodu rosyjskiego pragną przebić skorupę tatarszczyzny i bizantyzmu i występują do walki z brutalną przemocą, która potrafi jedynie podbijać i niszczyć, lecz nie trwałego stworzyć nie może, aby na jej miejsce wskazać Rosji nową twórczą siłę. Z drugiej strony, narody przykute do jarzma caratu, z którym nie ich prócz przemocy nie łączy, muszą na gwałty odpowiadać gwałtami, muszą walczyć z siłą, co zdołała ich podbić, lecz ujarzmić nie potrafi. Bo „Rosja skuta lodowatym strachem“, jak powiedział Mickiewicz, to nie organizm państwowy, którego poszczególne części mogą żyć wspólnie, lecz konglomerat obcych i wrogich żywiołów, który musi w końcu się rozpaść.

Te dwojakie walki stanowią obecnie treść wewnętrznego życia Rosji. Inteligencja rosyjska walczy w imię swobód i prawa z biurokracją, uosabiającą w sobie tradycje mongolskie, stworzywszy potężny ruch wolnościowy w całym państwie. Narody zaś obce, zaludniające t. zw. kresy, coraz energiczniej występują do boju z najezdniczym rządem. — Królestwo, prowincje Nadbałtyckie, Finlandja, a zwłaszcza Kaukaz, objęty pożarem powstania muzułmańskiego, choć zwyciężone, nie złożyły broni i świadczą, że obecna Rosja nie posiada ani sił, ani zdolności nie tylko do rządzenia tymi krajami, ale nawet do ich opanowania.

Jedyny środek, jakim carat rozporządza: — stan wojenny, również okazał się zawodnym.

Na zachodzie Rosji pomimo stanu wojennego i wzmocnionej ochrony, nie milknie huk bomb i nie ustają zamachy na funkcjonariuszy rządowych, na Kaukazie zaś, gdzie już w lutym wprowadzono stan wojenny, Tatarzy ogłosili „świętą wojnę“ i cały kraj opanowali.

Jaki może być rezultat tej wewnętrznej wojny w Rosji? Będzie to zależało od tego, który z walczących czynników zwycięży. Albo naród rosyjski otrząśnie się z tradycji tatarskich i wszedłszy na drogę postępu, zacznie żyć życiem twórczym i stworzy organizm państwowy, w którym znajdują warunki normalnego rozwoju poszczególne narodowości, dziś skupiające tylko wszystkie swe siły do walki z najezdniczym rządem. Albo też wykaże swą nędzę kulturalną, wykaże, iż nie może wznieść się wyżej ponad hordy tatarskie, co również potrafiły tylko podbijać i niszczyć, aż w końcu same uległy przemocy.

Tak, jest to faktem, którego z oczu tracić nie podobna, gdyż powinien on rozwiać zbyt tęczny pesymizm. Rosja we własnym swym interesie musi odrodzić się wewnętrznie, musi wyrzec się rządów gwałtu i bezprawia. A jeśli tego nie uczyni, to tem gorzej dla niej, gdyż tem samem przybliży tylko swój upadek i wyzwolenie ujarzmionych narodów. Dzika przemoc może tylko podbijać, lecz zniszczyć i wchłonąć siły moralnej i kulturalnej nigdy nie zdoła. Jest to pewnikiem historycznym, z którym należy się liczyć. Mały naród wyspiarski, położona na niewielkich wyspach Anglja, dzięki swej kulturze panuje we wszystkich częściach świata, posiada olbrzymie kolonie, lecz z pewnością panowanie jej skończyłoby się bardzo prędko, gdyby wchodzącem w jej skład narodom nie potrafiła dać nic innego, prócz stryczka, knuta i kaźni, prócz mordów i barbarzyńskich gwałtów... Chanat tatarski zawładnął niegdyś prawie połową Europy, a rozpadł się w gruzy, bo trzymał się jedynie mocą miecza i krwawej potęgi.

Tak samo i Rosja: albo musi wydać z siebie bardziej kulturalną siłę, niż brutalną przemoc i potęgę niszczenia, albo stanie się pastwą swej własnej zachłanności, gdyż rozbije się o opór tych narodów i ludów, które zawojowała, a których zwyciężyć nie mogła.

Sprawa szkolna w Królestwie.

W korespondencji z Warszawy i w telegramach donosiliśmy w swoim czasie o zainicjowanym przez sfery ugodowe wiecu rodziców w sprawie szkolnej, który jednak, choć dozwolony przez policję, nie doszedł do skutku. — W sprawie tej Związek unarodowienia szkół wydał w d. 7 b. m. następującą odezwę:

Klika ugodowa z Ludwikiem Straszewiczem na czele, wystawiwszy jako firmowców kilku nieznanym szerszemu ogółowi ludzi, uzyskała od oberpoliemajstra pozwolenie na zwołanie w sprawie szkolnej wiecu ojców.

Panowie ci umieli trafić do serca poljeji; w próbach o pozwolenie, winę obecnego stanu rzeczy przypisują tajnym organizacjom, a siebie przedstawiają za tych, którzy usilnie starać się będą o stłumienie zdróżnej agitacji i wierzą, że uda im się przeprowadzić uchwale zaniechania bojkotu. Nie dziw, że otrzymawszy od inicjatorów podobne przyrzeczenie i widząc, że główną w tej robocie sprężyną są znani z ugodowo-rządowej polityki panowie: Straszewicz, Kosmowski i t. p. poljeja zadośćuczyniła prośbie. Wiec ogłoszony pierwotnie na d. 10 września, został odłożony, niemniej pp. ugodowej dołożą wszelkich usiłowań, aby go doprowadzić do skutku.

W chwili, gdy najpoważniejsze w kraju tajne organizacje, jak również legalne stowarzyszenia i liczne zjazdy obywatelskie całego kraju orzekły, że bojkot szkoły rosyjskiej musi być w całej sile nadal utrzymany, wszelkie wstąpienia publiczne, skierowane świadomie ku złamaniu solidarności narodowej, zasługują na bez-

względne potępienie. Nadto, zwolnienie wiecu w czasie trwania stanu wojennego jest jakby rozmyślnym i celowym przygotowaniem strawy dla żandarmów, jakby chęcią pokazania im na wiecu tych, którzy wypowiedzieli walkę rządowi i uprzątnięcia sobie z drogi wszystkich przeciwników ugody.

Ludzie ci, przyjmując bez wyboru zapisy na wiecu, nawet od osób podejrzanych i notorycznych szpiegów (tajna policja pod komendą Grassa agituje w tej sprawie) myślą zapewne, że uda im się zakneblować usta zwolennikom bojkotu. — Niechże stracą to złudzenie. Sprawa jest za ważna, aby społeczeństwo nie miało dla niej ponieść nowych ofiar, gotowi też na nie jesteśmy, ale — jeżeli na wiecu dojdzie do starć gwałtownych, jeśli śmiało wypowiedziane się pociągnie za sobą smutne następstwa — uczynimy za to odpowiedzialnymi przedewszystkiem i ukrytych inicjatorów antyrządowej agitacji i oni poniosą zasłużoną karę.

Wiemy dokąd dąży walka ugodowa, wiemy, że uchwała zapadnie w myśl rządu; nie wątpimy, że inicjatorzy dołożą wszelkich starań, aby sterroryzować zebranych i nie dopuścić do śmiałych i obywatelskich przemówień.

Wiemy to wszystko i dlatego właśnie wzywamy wszystkich uczciwych obywateli kraju, wszystkich, którzy w samym fakcie zwolnienia tego policyjnego wiecu widzą czyn nienarodowy, aby stawili się jaknajlepiej i zajęli stanowisko, obowiązujące już dziś naród polski. Precz z ugodą! — Nie dopuścimy, aby jednostki z czci narodowej wyzute, bezkarnie i publicznie prowadziły niemą agitację pod osłoną stanu wojennego! Nie dopuścimy, aby garść ludzi bądź nieświadomych, bądź napędzonych przez policję i żandarmów, śmiała narzucać narodowi polskiemu jakiegokolwiek postanowienia.

Związek Unarodowienia Szkół.

Żydzi, Ormianie i Tatarzy na Kaukazie.

I.

Wypadki w Baku zwróciły uwagę wszystkich na Kaukaz. Rzezie i rozboje tatarskie zapanały nad uwagą czytelnika europejskiego, budząc w nim słuszne podejrzenie, iż istotnym sprawcą zamieszek jest sam rząd rosyjski. Pod tym względem opinia europejska nie myli się. By jednak zrozumieć tło, na którym odbywa się ów sukces zbrodniczy rządu, należy znać dobrze stosunki narodowościowe na Kaukazie, wzajemną proporcję sił i dysproporcję nienawiści.

Bohaterami krwawych zająć z ostatniego tygodnia są, jak wiadomo, Ormianie i Tatarzy. — Oba te narody żyją na Kaukazie od czasów niepamiętnych, choć inne plemiona tubylcze, jak Gruzini, Lezgowie, Czeczeńcy — nie chcą ich uznać za autochtonów. Do pojęć tego rodzaju dopomaga im sposób życia i rozkład terytorjalny zarówno Ormjan, jak i Tatarów, o czym bę-

dzie mowa poniżej. Na razie należy zaznaczyć, iż Ormianie od VII i VIII wieku po Chrystusie znaczyli na Kaukazie ślad kulturalny w architekturze i legendach, a Tatarzy zawędrowali tutaj prawdopodobnie zaraz po opanowaniu równin rosyjskich w XIII lub XIV. wieku. O ile Ormianie należą do warstwy najbardziej na Kaukazie oświeconej, o tyle Tatarzy tamedzni stanowią w swojej fazie gałąź najdzikszą i najokrutniejszą. Są to bowiem ci osławieni Nogajcy, od których poszła w pamięć i w krew ludzką dzisiaj już szczyrze rosyjska: nahajka.

Już samo to zestawienie kulturalne może wdrożyć pojęcie, jakie quantum nienawiści tlić musiało już dawniej, między elementami tak sobie wrogo obcymi, a żyjącymi razem w zbitej nieraz masie. Warunki ekonomiczne przepelnili miarę odrazy i zapamiętania. Ormianie, sfera ludzi na Kaukazie najinteligentniejszych, a rasowo zdolnych, sprytnych, przedsiębiorczych, stanowią też wśród innych tubylców warstwę ludności najbogatszej. Ormianie tutaj, to nie tylko inteligencja miast, lekarze, adwokaci, ale również i kapitał. W ich rękach wszystkie drobne przedsiębiorstwa, handel, w ich rękach dzierżawa wielkich kopalń manganu, zakłady portowe w Batumiu, Poti, Suchum-Kale i t. d., agencje handlowe, pośrednictwa. Przemysł bakiński naftowy należy w gruncie rzeczy do kapitałów obcych, przeważnie angielskich, ale każdy wielki kapitalista zagraniczny, zakładając tutaj, czy gdzieindziej przedsiębiorstwo, a chcąc znaleźć ludzi, obznajmionych ze stosunkami miejscowymi, musi zwrócić się do Ormianina. Wśród ospałego Gruzina, dzikiego Lezga, koczującego Kurda, lub napływowego, a jeszcze barbarzyńskiego Persa — on jeden reprezentuje na tym egzotycznym a zlotodajnym terenie żywioł nie tylko cywilizowany odpowiednio, ale ponadto żądny, częstokroć djabelnie żądny zarobku i bogactwa. To też Ormjanin zaczyna od jakiejś praktyki, zastępstwa w cudzym, kończy jednak na swoim, umiejętnie dobranym interesie; zawsze i wszędzie jest jednak tą klasą, która w oczach pracującego i głodującego Persa, Tataru, Imeretyńca — dorasta do ideału zamożności, sytości, uciech życia. A ideał to jeden z tych, które się nienawidzi. To też Ormjanina nienawidzi każdy mieszkaniec Kaukazu. Nienawidzi go Gruzin, bo jego ziemia gruzińska skalista i niewdzięczna, a na winne łozy z roku na rok pada zaraza, po której, jak echo, zostaje mu na zimę głód, a Ormianin co rok to więcej obrasta w dostatki. Nienawidzi go Kurd-włóczęga, bo cena na owcę czy bawoła spada co miesiąc nieomal i przymusza go — wolnego, leniwego pastucha iść po żmudny zarobek do elewatorów portowych lub do kopalń — pracować dla zamożnego Ormjanina. Nienawidzi go wyzyskiwany Pers. pół

nagi mieszkaniec nadkaspjskich miasteczek, nienawidzi go Czerkies, bo w ormjańskiej ciągłej pracy, ciągłej gorączce złota widzi zaprzeczenie swoich antycznych jeszcze skłonności wschodnich. Nie może go wreszcie znieść Tatarzyn, bo handlarski jego umysł czuje bezwiednie, iż ten sprytny Ormjanin zajął miejsce socjalne jemu należne, a niema sił i zdolności do konkurencji z wyrobionym tradycyjnym kupcem i przemysłowcem.

Nienawidzi go wreszcie i prześladowuje rząd, bo w Ormjaninie odczuwa jedyny żywioł polityczny, jedyną świadomość narodowo-kulturalną na całym obszernym Kaukazie. Zniszczyć go chce i znieść.

O ile wszelkie inne narodowości Kaukazu, jak: Gruzini, Lezgowie, Czeczeńcy, Imeretyńcy i t. d. mają swoje linje, granice osiedłości, o tyle Ormianie tylko i ci właśnie Tatarzy nie mają swojej ojczyzny geograficznej. Mieszkają wszędzie. Ormianie tam, gdzie jest grubszy zarobek, Tatarzy tam, gdzie choć drobny, ale łatwy. Tatar nie znosi ciężkiej pracy. Przymuszony do zajęcia fabrycznego, czuje się nie-szczęśliwym, zrozpaczonym. Od kilkunastu, co najwyżej 25—30 lat zniewolony biedą do szukania zarobków robotniczych, zdołał w sobie wyrobić taką żywiołową do nich i do chlebowadawców zaciekłość, jakiej wyrazem są te straszne wypadki w Baku, Suzy i Elizabetpolu.

Sprawiedliwość każe przyznać, że zarówno ten Tatar, jak i wszelki inny robotnik, staje się tu na Kaukazie przedmiotem niebywałego wyzysku w rękach Ormjanina. Proletarjatem, żądnym choćby najędźniejszego zarobku, jest dziś w tym czarownym zaulku świata cała ludność wiejska, cały lud miejski i tysiące imigrantów, wśród których pierwsze miejsce zajmują Persowie. Za kilka kopiejek dziennie będzie pracował Gruzin, za tyle, ile mu potrzeba na kwartę wina czerwonego przed snem, na tę kwartę, którą się nareszcie upije i zapomni o biedzie, o głodzie i o nędzy. A wino tanie przecie.

To też Ormjanin korzysta skwapliwie z tego stanu rzeczy i wyzyskuje robotnika niemiłosiernie. (D. c. n.)

Pan radca dworu Marenzeller.

List poważnej osobistości śląskiej w *Polnische Korrespondenz*. — Niezadowolenie z p. hofrata Marenzeller. — Nagromadzenie wojska i żandarmerji. — Żandarmerja pomagała demonstrantom niemieckim do dokuczania Polakom. — Nawet Niemcy są oburzeni.

Z Wiednia piszą nam pod datą 11 września:

Z bardzo poważnego źródła politycznego polskiego w Cieszynie, otrzymała *Polnische Korrespondenz* następujące informacje:

WINA I POKUTA

(Ciąg dalszy).

99

Z miny Cartera poznać można było, że rozmyślał głęboko. Wypil butelkę sodowej wody i wódkę, nie powiedziawszy ani słowa do garsona, który mu przyniósł ten powszechnie używany napój; ale gdy tenże wyszedł, p. Carter stanął przedemną.

— Chcę z panem na serjo pomówić — mówił do mnie.

Upewniłem go, że jestem gotów wysłuchać wszystkiego, co zechce mi powiedzieć.

— Posługując się agentem służby bezpieczeństwa, nie bierz pan nigdy człowieka, któremu byś nie ufał bezwarunkowo. Jeżeli mu pan nie wierzysz, nie wchodź z nim w żadne układy, bo nie powinno mu się powierzać najdroższych tajemnic rodzinnych, uważanych za świętość przez uczciwego człowieka, bo tamten, to nę dznik i lepiej obejść się bez jego pomocy. Ale gdy pan trafiłeś na człowieka rekomendowanego przez ludzi, co go dobrze znają, zaufaj mu bez obawy. Nie powiadaj mu części twojej historii, ukrywając drugą połowę; bo widzisz pan, robota odbywana w szarej godzinie, niewiele więcej warta od roboty dokonywanej po ciemku. A dlaczego tak mówię, panie Austin? pan wiesz tak dobrze jak i ja, bo jestem najmocniej przekonany, że mi nie ufasz.

— Powiedziałem panu wszystko, co było koniecznym, abyś wiedział — odpowiedziałem.

— Bynajmniej, mój szanowny panie! Trzeba, abym wszystko wiedział, jeśli pan chcesz, abym dokonał przedsięwzięcia. Lękasz się pan zaufać mi w zupełności. Bóg z tobą, mój panie! Ludzie mego rzemiosła umieją używać swych oczu, a gdy raz nauczą się patrzeć, to już nie łatwo przychodzi im zamknąć na coś oczy. Ja wiem tak dobrze, jak i pan, że ukrywasz

coś przedemną, choć na zwierzenie się mi polowicznie jesteś zdecydowany. Gdyśmy siedzieli naprzeciwko siebie w wagonie, widziałem, iż trzy razy wydobywałeś list z kieszeni, a czytając go, od czasu do czasu, spoglądałeś pan na mnie wzrokiem, w którym znać było wahanie się. Myślałem, że ja przez ten czas wyglądałem oknem, zachwycony widokiem pól zbożowych, obok których przejeżdżaliśmy wówczas; jednak, panie Austin, gdybym nie umiał i wyglądać oknem i równocześnie pana obserwować, nie byłbym wart niucha tabaki. Widziałem doskonale, żeś miał ochotę pokazać mi ten list, a nie trudno mi było zgadnąć, że list ten ma jakiś związek z interesem, który nas przywiódł do Winchester.

Pan Carter zamilkł i oparł się o brzeg kominka. Że odgadł moje myśli na koleji, to wcale mnie nie zdziwiło. Zastanowiłem się uważnie nad tem, co mi powiedział, i czułem, że miał najzupełniejszą rację; ale czyż mogę rozpowiadać agentowi policyjnemu moje najdroższe tajemnice? smutną historję mojej jedynej miłości.

— Zawierz mi pan, panie Austin — powiedział mój towarzysz — jeżeli potrzebujesz mojej pomocy, musisz mi zaufać. Właśnie to, co ukrywasz, może być kluczem najpotrzebniejszym dla mnie w tym wypadku.

— Nie zdaje mi się — odpowiedziałem. — Jednakże mam wszelkie powody uważać pana za sumiennego i uczciwego człowieka i wierzę się panu. Zapewne pan zapytujesz się sam siebie, dlaczego mnie interesuje ta sprawa?

— Mówiąc prawdę, mój panie, dziwnem się wydaje, aby człowiek tak niezależny, jak pan, zadawał sobie tyle trudu nad wykryciem prawdy i fałszu w zbrodni, popełnionej prawie przed rokiem — chyba, że jesteś krewnym zamordowanego. A nawet, gdyby i tak było, to chyba byłbyś bardzo różny od zwykłych krewnych,

którzy zazwyczaj spokojnie znoszą takie rzeczy, niż inni, obcy ludzie.

Powiedziałem agentowi, iż nie tylko, że nigdy nie widziałem zamordowanego człowieka, ale nigdy przedtem nie słyszałem jego nazwiska.

— Jeśli tak, to się przyznam, iż nie rozumiem powodu pańskiego postępowania — powiedział.

— Wierzę, panie Carter, że jesteś uczciwym człowiekiem i oddaję się panu — powiedziałem. — To mnie zmusza do opowiedzenia panu długiej historii miłosnej.

Czułem, żeś się zarumienił trochę, mówiąc te słowa, wstyd mi było tej fałszywej skromności, która okryła szkarlatem moje policzki.

Carter spostrzegł moje zakłopotanie i grzeździe mnie usprawiedliwił.

— Nie obawiaj się pan opowiedzieć mi tę historję, dlatego tylko, że ona jest czułą — mówił — bo wierzę mi, że nasłuchałem się dosyć historii miłosnych. Niema sprawy, w której nie wykrylibyśmy przy badaniu jakiejś spódniczki. Przypominasz pan sobie tego monarchę wschodniego, który pytał się zawsze: „Co ona za jedna?” — ile razy usłyszał mówiących o jakimś pobiciu się, podpaleniu i t. p., gdyż podług jego obserwacji, kobieta jest zawsze powodem wszystkich nieszczęść, zdarzających się na tej ziemi. A więc, panie, gdyby ten władca wschodni żył za naszych czasów i był wtajemniczony w sprawy policyjne, to niech wiszę, jeżeliby potrzebował zmieniać swoje przekonanie. Nie wahaj się zatem, panie, opowiedzieć mi historję tej miłości. Kiedyś i ja, choć dzieć wyglądam, jak stary suchy osioł, kochałem się także i ożeniłem się z kobietą, którą kochałem: była to młoda wieśniaczka tak świeża i niewinna, jak stokrótka w zagrodzie jej ojca. Do dziś dnia nie wiem, jakiego rodzaju jest moje zajęcie. Myśli, że jestem czemś w stolicy, poczciwie, kochane kobiecie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wśród ludności polskiej i niemieckiej Cieszyna panuje wielkie rozgoryczenie przeciwko radcy dworu Marenzellerowi z powodu jego zachowania się względem odbytego tutaj wiecu polskiego. Dzisiejszy kierownik rządu krajowego na Śląsku jest ojcem i propagatorem myśli usunięcia seminarjum czeskiego tudzież polekiego. Ogólnie zaś wzięto mu za złe, że podczas wiecu nagromadził w Cieszynie tak liczne zastępy wojska i żandarmerji niby to celem ochrony ludności.

To zarządzenie nie może mieć pretensji do nazwy kroku zręcznego. Było też zgola zbyt czynnem z uwagi na nastrój spokojny mieszkańców obu narodowości. Wyniknęło ono z zupełnej nieznanomości stosunków na wschodzie Śląska, czem grzeszył niestety pan radca dworu Marenzeller. Natomiast byłoby daleko właściwszem, gdyby władze bezpieczeństwa publicznego troszczyły się pilniej o zachowanie młodych chłopaków. Bandy tych ostatnich pod wodzą prowokatorów Ruffa i Widenki (nauczyciela niemieckiego *Przyp. aut.*) napastowały uczestników wiecu polskiego i do późnej nocy wyły tudzież hałasowały na rynku. Ci jegomości cieszyli się przeciwieństwem łaskami żandarmerji. Żandarmi nie tylko pozwalali demonstrantom na ich wybryki, lecz nawet wprost im pomagali.

Szereg obywateli niemieckich Cieszyna oświadczył autorowi słów niniejszych: »Wstydzimy się postępowania pp. Ruffa i Widenki i wyrażamy z tej racji żal głęboki«.

Z owej notatki, napisanej przez człowieka bardzo poważnego, wynika jasno, że biurokracja niemiecka na Śląsku przyczynia się w wysokim stopniu do ucisku Polaków wbrew równoprawnieniu, poręczonemu przez konstytucję.

ZE ŚWIATA

Rozbójnicy na Kaukazie. Jakże stunki panują na Kaukazie, nawet w normalnych czasach, opisuje barwnie *Tiflis. Listok* z powodu pochwylenia przez Abreków dwóch podróżnych, których wypuszczono dopiero po zapłaceniu wysokiego wykupu.

»Zamiast zabijać podróżnych — pisze *Tiflis. Listok* — rozbójnicy wpadli na lepszy pomysł. Daleko lepiej, zdaniem ich, oplaca się trzymanie schwytanego w niewoli, aż do złożenia stosownego wykupu. W ten sposób pochwytili Abrekowie dwóch podróżnych: Bajzdrenkę i Chrienow. I chociaż rozbójników, którzy ich pojмали, zna z nazwiska straż drogowa, chociaż styka się z nimi nawet z bliska, choć bijografję ich opowie pierwszy lepszy Czecheniec, a »bohaterskie« ich czyny są przedmiotem ciągłych rozmów, schwytanie rozbójników okazało się niemożliwym. — Puszczono podróżnych po upływie 12 dni i dopiero wtedy, gdy zaprzestano blokowania przez wojsko miejscowości, gdzie byli internowani jeńcy rozbójników i po wręczeniu im naznaczonego okupu, przy zachowaniu jak największych ostrożności.

Wypuszczeni z niewoli podróżnicy opowiadają, że Abrekowie, nie wyłączając przywódcy ich Osmana Mutujewa, który już cztery razy był zsyłany na Syberję, skąd za każdym razem zdołał zbiec, doskonale mówią i piszą po rosyjsku. Zjawiają się oni w Pietrowsku, Groźnym (miejsca kąpielowe) i w innych miastach, przy czym dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa, zjawiają się w uniformie oficerów kozackich. — W tym celu wystarczy, gdy do swego narodowego stroju dodadzą jedynie szlify oficerskie, które każdy Abrek ma zawsze w kieszeni. Pochwyceni podróżnicy opowiadają, że taka maskarada odbywała się w ich oczach.

Ludność wiosek spotyka przywódcę Abreków, Osmana Mutujewa, z niezwykle szacunkiem, oddając mu honory, jakby jakiemu dygnitarzowi, a strach przed samem nazwiskiem groźnego Abreka niema granic. Tem się tłumaczy fakt, że gdy schwytani przez Abreków Bajzdrenko i Chrienow, skorzystawszy ze sposobności, zdołali zbiec, ludność wsi Szuani, gdzie się schronili, nie trudniąc się wcale rozbójnictwem, wydała ich jednak Abrekom ze strachu przed groźnymi rozbójnikami.

Co będą kosztować wybory do Dumy można mieć wyobrażenie z obliczonych już kosztów, jakie poniesie petersburski zarząd miejski na wybór 6 posłów z Petersburga. Koszta te mają wynosić 50.000 rub., zatem wybór jednego posła do Dumy państwowej według tej normy będzie kosztować 8.000 rub. A ponieważ wszystkich posłów w Dumie ma być około 500, więc przypuszczalny koszt ich wyboru wyniesie 4.000.000 rb.

Ucieczka rewolucjonistek. Jak donoszą pisma rosyjskie z więzienia gubernalne-

go w Moskwie zbiegła ważna przestępczyni polityczna, aresztowana w Odessie w chwili, gdy była zajęta przygotowaniem bomb pyrokselinowych. Uciekła ona razem z swą krewną, która również za przestępstwo polityczne była osadzona w więzieniu moskiewskim. Obie rewolucjonistki zdołały wydostać się z murów więziennych w ten sposób, że korzystając, iż nowy dozorca nie znał ich osobicie, przedostały się na korytarz i razem z obecnymi prywatnymi osobami wyszły na miasto, gdzie zginęły bez śladu.

Cholera a kretynizm pruski. Jak podają pisma poznańskie, niejaki pan Szuman z Gołuchowa zaprosił liczniejszą grono pań i panów do parku — chcąc równocześnie pokazać gościom swoim zbiory zamku. Dowiedziawszy o tem rejencja i w sobotę, jak czytamy w *Gaz. Ostr.*, otrzymał p. Szuman telegram z Poznania, że — »z powodu cholery gości przyjąć mu nie wolno«.

Handel żywym towarem. Z Marsylji donoszą, że zaarrestowano tam w chwili wsiadania na okręt, płynący do Ameryki, czterech handlarzy żywym towarem, mianowicie Grübera, Lazara, Hochwassa i Cohena. Brzmienie nazwisk wykazuje, kto są owi egzemplarze.

Wobec epidemji.

Posiedzenie komisji sanitarnej miasta Krakowa, spowodowane obawą epidemji, — mowa pierwszego wiceprezydenta i przedstawienie stanu sprawy jest tak charakterystyczne, tak iście nasze austrjacko-galicyskie, tak szczerze typowe, że warto się nad niem bliżej zastanowić.

Najprzód komisja sanitarna miasta Krakowa, zbiera się jedynie tylko po jakiejś katastrofie, gdy niespodzianie do nas nadpłynie, lub kiedy już wisi nam na karku. Zadanie swoje pojmuję więcej rycersko, jak pokojowo. Walczy z niebezpieczeństwem, ale mu nie zapobiega za wczasu. Wieleż to rzeczy dzieje się u nas, na które komisja sanitarna nie powinna pozwolić. Ze strony sanitarnej powinno się opinjować o budowie każdego domu czy miejskiego czy prywatnego, o każdym placu, każdym ogrodzie publicznym, o każdej hecy z małpami, czy bez nich. Czy się u nas to dzieje? Nie dzieje się i jest źle, ale są to sprawy tak zawile, że — pójdziemy dalej.

Pan wiceprezydent wyraziwszy podziękowanie przybyłym za to, że przybyli, wypowiedział następnie, co miasto uczyniło już celem walki z epidemją i przytoczył trzy przyczyny, dla których środki zapobiegawcze nie są tak wydane, jakby tego groza położenia wymagała.

Pierwszą przyczyną jest ubóstwo gminy, — brak funduszy na stosowne zarządzenia i brak wydatniejszej pomocy finansowej ze strony rządu.

Drugą przyczyną ubóstwo obywateli właścicieli domów, którzy bez widocznej ruiny finansowej nie są w stanie wymaganych zarządzeń uskutecznić.

I nareszcie — brak egzekutywy. Trzeba przyznać, iż pan wiceprezydent Chyliński uchwycił tu — jak mówią — wół za rogi.

Są to niedomagania nie tylko miasta Krakowa, ale całej naszej prowincji.

Lipcowy okólnik pana namiestnika we Lwowie, który jest podstawą całej akcji anty cholerycznej w Galicji, doszedł nietylko do Krakowa, ale znalazł się w każdej gminie, w każdym obszarze dworskim i każde z tych związków autonomicznych może w odpowiedzi przytoczyć to, co powiedział Kraków przez usta swego wiceprezydenta. Jeżeli Kraków ze swym miljonowym budżetem żali się na brak wydatniejszej pomocy rządu, na ubóstwo obywateli i brak egzekutywy, — cóż mają powiedzieć nasze gminy w dziewięćdziesiąt dziewięć na sto — ubogie, ciemne, zacofane, z wójtem dla parady, pisarzem dla kretactwa, którzy mają dość siły, by robić źle, ale za mało, by zrobić coś dobrego.

Dzisiejsze gminy galicyjskie — to obraz bezrządu, mitygowanego tylko osobą żandarma i pana komisarza starostwa. Jak takie gminy mogą zadość uczynić wymaganiom sanitarnym zawartym w rozporządzeniu pana namiestnika? Gdyby to rozporządzenie miało być literalnie spełnione, należałoby połowę wsi galicyjskich zburzyć, i na nowo odbudować, wywozić nawozy w pole — kiedy trzeba zboże zwozić do domu, połowę studni zamknąć, a rzekom to już chyba nadać inny kierunek, żeby wieś omijały. Czyż to możliwe? Fundusze gminne obliczono na najściślejszą potrzebę, czyliż mogą podolać takim nowym wymaganiom. Skąd gmina wiej-

ska ma brać fundusze na wystawienie domu izolowanego. Wysoki rząd dał nam wprawdzie autonomję, ale pozbywszy się części ciężarów, nie ustąpił żadnej części swoich dochodów, autonomją się wysługuje jak swoim organem, ale ciężar tych wątpliwych dobrodziejstw spada na wszystkich w formie dodatków gminnych, cięższych jak same podatki. Tylko względy polityczne każą nam trwać przy instytucji autonomicznej w dzisiejszej jej formie, której niedostatki przejrżeli już dawno wybitniejsi działacze społeczni. — Gdyby tylko w takiej gminie kazano wymieść podwórko i wybielić ściany, to i wtedy nie u każdego włościanina znalazłby się wapno i miotła. Stan naszych wsi jest fatalny pod względem sanitarnym i dopóki trwać będzie dzisiejszy stan bezrządu gminnego, w spółce z bezrządem obszarów dworskich, choć mniej dającym się uczuć, dopóki nie będą ustalone większe gminy w połączeniu z dworem, z wójtem obieralnym honorowym, a odpowiedzialnym i urzędującym — płatnym urzędnikiem, podwójcem — lub jak go tam inaczej nazwiemy — mającym moc egzekutywną w swym ręku i odpowiednio wykształconym, dopóty w naszych gminach wiejskich porządku nie będzie, — okólniki pana namiestnika nie osiągną skutku, a epidemja zbierać będzie po wsiach i miasteczkach obfite żniwo. A. R.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dział środa Filipa Aleksandryjskiego i Amata biskupa wyznawcy; we czwartek Podwyższenie Krzyża świętego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 14, zachód przypada o godz. 5 minut 58, długość dnia godzina 12 minut 44.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Ślub Franciszka Grzybezyka, obywatela m. Podgórze z panną Marią Zrobkówną, odbył się w poniedziałek 11 b. m. w kaplicy OO. Redemptorystów.

Zawody kolarzy »Sokoła« podgórskiego. Dnia 10 b. m. odbyły się na drodze Podgórze-Mogilany zawody kolarskie urządzone staraniem O. K. P. w Podgórzu. Wynik zawodów przedstawia się następująco: Bieg »Nowiejuszów« 4 km.: I. Kosiński Eugenjusz (8 min. 22 sek.), II. Siarczyński Józef (8 m. 47 sek.), III. Lenartowicz Franciszek (9 m. 2 sek.). — Bieg »Sokoła« 10 km.: I. Czerkies (pseudon.) (21 m. 6 sek.), II. Korbel Antoni (25 m.). — Bieg o »Mistrzostwo O. K. S. P.« 15 km.: Szarfę mistrzowską za rok 1905 zdobył Wanluch Jan (31 m. 15 sek.), II. Berger Michał (33 m. 40 sek.), III. Kosiński Eugenjusz (34 m. 52 sek.), IV. Siarczyński Józef (40 m.). — Bieg »Gości« 10 km.: I. Schlosserek Kraków (22 m. 18 sek.), II. Czerkies Kraków (22 m. 20 sek.) z powodu wypadku wrócił na rowerze zapasowym, III. Puck Zenon Wieliczka (22 m. 22 sek.), IV. Rakowski Edward Kraków (24 m. 20 sek.). Rozdanie nagród nastąpiło w sali »Sokoła«. Sprzyjająca pogoda oraz licznie zebrani goście przyczynili się bardzo do ulepszenia zawodów. Wydział oddziału kolarskiego »Sokoła« w Podgórzu wyraża podziękowanie za łaskawy współdział w zawodach oddziałom i klubom sąsiednim, oraz członkom oddziału, którzy nie szczędzili trudów w przeprowadzeniu zawodów. Uznanie należy się wykonawcy pięknych i oryginalnych nagród.

Tarnów 10 września. (Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół. — Konkurs na posadę lekarza okręgowego. — Przeciwdziałanie cholery. — Wybory do Rady powiatowej. — Podejrzenia wypadku zasłabnięcia w powiecie). Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół przy ul. Krakowskiej odbyło się dzisiaj po południu. O godzinie pół do czwartej ruszyła z katedry uroczysta procesja, a na jej czele ks. biskup Wałęga w otoczeniu kleru świeckiego i zakonnego. Pochód poprzedzały oddziały »Sokoła« i straż ochotniczej pezarnej ze sztandarami i muzyką; starwarszenia te utrzymywały także porządek przy uroczystości. Koło godziny czwartej stanęła procesja u murów kościoła, gdzie przyjął ją superior księży Misjonarzy ks. St. Tyczkowski. Po odczytaniu przepisanych modłów i dokonaniu ceremonji poświęcenia, zasiadł ks. biskup dr Wałęga na tronie, a ks. infułat Stanisław Waleczyński, prepozyt tut. kapituły, wszedłszy na mównicę i nawiązawszy do biblijnej przypowieści o śnie i dzbanie Jakóba, wygłosił piękne kazanie o znaczeniu kościoła. Następnie ks. Tyczkowski odczytał akt, mający być zamurowanym w kamieniu wraz z monetami; po podpisaniu tegoż przez ks. Biskupa i obecnych przedstawicieli władz, dokonano wmurowania. Kościół stoi na placu darowanym przez 6. p. ks. Eustachego Sanguszkę, a projektował go krakowski architekt dr Jan Zubrzycki. Mury wyrosły już do piątej części ogólnej wysokości; kościół obliczony jest na 4 tysiące ludzi. Powstaje ze składek publicznych, które dość obficie płyną zewsząd.

* Wydział Rady powiatowej w Dąbrowie ogłasza konkurs na posadę lekarza okręgowego w Radgoszcu. Do okręgu tego należy 11 gmin katastralnych, z 1370 tysiącami mieszkańców. Do posady przywiązana jest pensja 1200 koron i 700 kor. na objazdy. Lekarz obowiązany będzie utrzymywać aptekę domową. Podania udokumentowane wnosić należy do wydziału Rady powiatowej Dąbrowskiej po dzień 26 września b. r.

* Z powodu niebezpieczeństwa cholery wydał magistrat do mieszkańców wezwanie, by oczyścili domy, studnie i kloaki i utrzymywali je w czystości. Zarazem wydał magistrat pouczenie, jak się mieszkańcy mają zachować wobec cholery i czego przestrzegać, by się ustrzedz.

* Wybory do Rady powiatowej tarnowskiej odbędą się w miesiacu październiku. Wybór jedenastu członków z miasta odbędzie się dnia 11 października b. r. o godz. 5tej popoł. w sali Rady miejskiej, zaś wybór członków z grupy większych posiadłości odbędzie się dnia 14 października w sali Rady powiatowej.

* Podejrzany wypadek zaskabnięcia wśród objawów cholery azjatyckiej miał się pojawić we wsi Chojnik, powiatu. Doniosła o tem żandarmerja w Gromniku tutejszemu starostwu. Zachorował mianowicie i umarł jakiś przybłęda, przybyły z nieznanych okolic. Wobec doniesienia, wyjechał natychmiast na miejsce wypadku fizyk powiatowy dr Dzikowski, celem dokonania sekcji i wysłania treści jelit do Namiestnictwa, dla przeprowadzenia badań bakteriologicznych. (i)

Prawo publiczności nadał minister Wyznań i Oświaty przyw. seminarjum żeńskiemu w Nowym Sączu na 1905—1906. Wpisy odbędą się w dniu 13—15 bm. w lokalu szkolnym.

Z naszych zdrojowisk. W Krynicy bawiło do dnia 6 b. m. 7292 osób, 4871 rodzin.

Szosta liła gości, bawiących w Truskawcu, wykazuje po dzień 1 b. m. 3161 osób, 2123 rodzin.

Wypadek na kolei. (Tel.) Z Gródka pod Lwowem donoszą: W poniedziałek po południu pociąg kurjerski jadący ze Lwowa, przejechał tuż pod stacją Mszana jakiegoś wieśniaka, który poszarpany poprostu przez maszynę, legł trupem na miejscu. Nieszczęśliwy chciał widocznie przejść przez tor kolejowy, gdy ze Lwowa nadjechał pociąg kurjerski. Ciało pochwycone przez maszynę tak się skłębilo, że uszkodziło przewód do automatycznego hamowania pociągu umieszczony pod maszyną. Skutkiem tego wypadku pociąg musiał się zatrzymać przez 25 minut, aż do usunięcia przeszkody i naprawienia uszkodzenia maszyny.

Niesumienne nadużycie. Fizyk miejski we Lwowie, zaniepokojony odkryciem jakichś robaków w wodzie wodociągowej, zarządził badania i odkrył niesumienne i szkodliwe nadużycie, jakiego dopuszczał się zarząd hotelu Żorza. Dzierżawca chcąc się uwolnić od placenia należności za wodę, którą wymierzano mu wedle ilości zużytej wody, wykazał na wodomierzu, — przeprowadził rurę ze studni, znajdującej się na dziedzińcu administracyjnego domu hotelowego tuż za hotelem i rurę z tej studni wpuścił do wodociągów ponad wodomierz. Tym sposobem brudna woda, pełna wszelakich błotnistych odpływów, a pochodząca z nadpeltwiańskiego bagna, na którym ten dom administracyjny jest zbudowany, dostawała się do wodociągów i rozdawana była w karatkach do picia zarówno przyjeźdnym, mieszkającym w hotelu, jak i gościom jadającym w restauracji hotelowej.

Magistrat zarządził zamknięcie tej studni i wyczerzenie wodociągu, zaś niesumienny dzierżawca, który dla oszczędzenia niewielkiego wydatku narażał zdrowie setek ludzi, pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej.

KRAKÓW, 13 września.

Ślub. W kaplicy OO. Redemptorystów w Podgórzu ks. kanonik Juliusz Drohojowski pobłogosławił wczoraj przed południem związek małżeński p. Jana Kantego Fibicha z panną Kazimierą Starzeńską, oórką hr. Edwarda Starzeńskiego, starosty podgórskiego i Filomeny z Bandesonów. Po ślubie odbyło się przyjęcie u rodziców panny młodej, gdzie nadesłano bardzo wiele depezy z życzeniami.

Debüt radcy miejskiego dra Krongolda odbył się podczas onegdajszego posiedzenia miejskiej komisji sanitarnej. Gdy przedmiotem narad był wdzięczny i obszerny temat niechlujstwa na Kaźmierzu, przemówił także pan doktor Krongold, żaląc się że „przy ulicy Miedzuch, Ciemnej i Józefa na Kaźmierzu, wyla tuż z domów różne nieczystości i lecają dalej rynsztokami, że aż skandal“. Przemówienie to, wygłoszone z właściwym akcentem, stanowiło humorystyczny epizod wśród poważnych obrad. Komisja jednak nie podała środków na złapanie tych „latających“ nieczystości. — Z upragnieniem oczekujemy podobnych dalszych występów pana radcy Krongolda na najbliższych posiedzeniach rady miasta.

Dyskretne przemilczenie. We wczorajszym Czasie podano na wstępie sprawozdania z obrad komisji sani-

tarnej miejskiej kilka szczegółów, odnoszących się do składu i znaczenia tej komisji. Ze sfer lekarskich zwrócono nam uwagę, że *Czas* dyskretnie pominał w owym miejscu nieobojętny szczegół, o którym mówi §. 8 statutu tej komisji (Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych z dnia 1 września 1893 Nr. 43), mianowicie, że komisja posiedzenia swe odbywa „zwyczajnie raz na miesiąc“, nadzwyczajne posiedzenia zwołuje przewodniczący z własnej inicjatywy i t. d.

Postaraliśmy się o kilka dat z lat ostatnich, a z tych wynika, że komisja sanitarna obradowała w Krakowie:

w ciągu roku 1903 trzy razy,
„ „ 1904 dwa razy,
„ „ 1905 dotąd pięć razy.

Zatem zamiast 12-tu posiedzeń na rok — dwa lub trzy; w bieżącym roku postępek jest wprawdzie widoczny, ale miejscowe stosunki wymagają, aby się odbywał w nieco szybszym tempie.

Zdrowie J. E. b. prezydenta sądu p. Ignacego Zborowskiego znacznie się polepszyło i obecnie sędziwy prezydent jest już na drodze do wyzdrowienia.

Czystozenie wodociągu. Biuro miejskie wodociągowe zawiadania, że w środę 13 go b. m. popołudniu odbędzie się płukanie sieci rur wodociągowych w całym Krakowie.

Gość japoński Wczoraj bawił w Krakowie ambasador japoński Makins przybyły z Wiednia do naszego miasta, gdzie w towarzystwie p. Erazma Jerzmańskiego zwiędzał katedrę na Wawelu i inne zabytki Krakowa, a następnie odjechał do Zakopanego.

Pogrzeb ś. p. Augusta Goetzego, powstańca z r. 1863 i Sybiraka, emerytowanego dyrektora Izby obrachunkowej Magistratu, odbył się przy nader licznych udziałach publiczności, członków Rady miasta i urzędników Magistratu.

Zwłoki eksportował pastor Mishejda ze Śląska, któremu asystował miejscowy proboszcz ewangelicki pastor Gabryś. Mowę żalobną wygłosił pastor Mishejda. Za duszę ś. p. Augusta Goetzego odbędzie się w dniu 17 b. m., tj. w niedzielę o godz. wpół do 11 w kościele ewangelickim św. Marcina nabożeństwo żalobne.

Praca w handlach. Od organizacji pomocników handlowych otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o umieszczenie:

Jako delegaci wybrani na ogólnem zgromadzeniu w d. 13 sierpnia br., podajemy do wiadomości wszystkich chrześcijańskich pomocników handl., iż wydział Kongregacji kupieckiej, po porozumieniu się z nami, zarządził narady kupiectwa tutejszego w trzech grupach, na których omawiane były nasze uchwały, zdążające do zmniejszenia godzin pracy. Grupy te wybrały następnie 6 delegatów, z którymi ułożyliśmy ostatecznie zmodyfikowany wykaz naszych żądań. Wykaz ten będzie przedłożony do przyjęcia ogólnemu zgromadzeniu kupców, przez Kongregację zwołać się mającemu, że jednak zgromadzenie to najwcześniej 17 bm. odbyć się może, przeto przedłużamy termin do ostatecznego załatwienia sprawy do 1 października b. r. Zarazem zwracamy uwagę naszych kolegów, by na rzekome koncesje niektórych pracodawców, nie chcących brać udziału w naradach Kongregacji, nie przystawali, lecz trzymali się ściśle solidarności na naszym zgromadzeniu uchwalonej.

Zygmunt Ślimkowski, Józef Bramcz, J. Wantowski, Gadsziński, J. Król, Jarosz.

Policja wysłedziła i przyaresztowała 14 letniego Bolesława Swobode, któremu nie dosyć było wykradania słodyczy w cukierni pp. Piątkowskiego i Kissa, ale nadto zabrał z kasy podręcznej 40 koron i puścił się na hulankę.

B. Gabryelska kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na splaty — bez zaliczki.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Podziękowanie. Wiadomo powszechnie, że na wieść o przybyciu wojska na ćwiczenia w pewnej okolicy wszyscy się niepokoją i obawiają złych skutków pobytu znacznej ilości wojska, jaka się zwykła zgromadzać na większe ćwiczenia. My jednak nabraliśmy przeciwnego zdania. Podczas tegorocznych manewrów w okolicy Grodziska czuliśmy się jak pod opieką kwateryjną tu brygady, której pobyt raczej nam uprzyjemnił te kilkanaście dni. Odjeżdżając zaś pozostawiło to wojsko zajmowane przez siebie ubikacje nie uszkodzone i w należyłym porządku. Wszystko to zawdzięczamy JWPanowi brygadjerowi Karolowi Kailerowi, którego delikatność w obejściu z mieszkańcami, jako też spokój i takt względem podwładnych sobie oficerów i sztabu mile po sobie pozostawiła wspo-

mnienie, za co niniejszem składa mu serdeczne podziękowanie właścicielka Grodziska wraz z mieszkańcami tegoż.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę: „Wesele“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego, po raz 53.

We czwartek: „Eros i Psyche“.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę: „Skarb“, nowość, tragedia w 3 aktach, napisal Leopold Staff.

W niedzielę: „Djabel łańcucki“.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Sprzedż ofertowa. Magazyn żywności dla wojska w Krakowie zamierza sprzedać w drodze ofert znaczną ilość pudełek tektrowych (kartonów), tektury oraz szmat.

Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 14-go września 1905. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z sali sądowej.

Trzecia serja procesów o kradzieże kolejowe.

Rozprawa.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie trzy kwadrans na 10tą z powodu zaskabnięcia obrońcy dra Frühlinga.

Dyrekcję kolei państwowej zastępuje sekretarz jeneralny dr Wróbel, poszkodowaną hrab. Borkowską zastępuje adwokat dr. Ostaszewski ze Lwowa. — Na świadków przywieziono z Wiśnicza o godzinie 9tej rano, wspólnie skutych, Pilawskiego i Skrzyszowskiego pod eskortą żandarma. Obaj aresztanci są krótko ostrzyżeni i mają ogolone twarze.

Przesłuchanie obwinionego.

Osk. Holik do winy się nie poczuwa. Pilawskiego poznał przed siedmiu laty, widział go zawsze w ubraniu cywilnem i nie wiedział że był konduktorem. W mieszkaniu Pilawskiego był raz celem ulokowania naprawionego zegaru ściennego. Pilawski przyjmował właśnie licznych gości, między nimi kilka osób z duchowieństwa. Urządzenie mieszkania było okazałe.

Przewodniczący stwierdza, że Pilawski w kamienicy sam nie mieszkał, obwiniony więc musiał o niego się informować i wówczas dowiedział się czem jest Pilawski właściwie; zresztą na drzwiach była zapewne tabliczka z nazwiskiem i zatrudnieniem.

Obw. Pilawski mieszkał sam na I piętrze, a co do tabliczki nie mogłem jej czytać, gdyż było to wieczorem.

Następnie opowiada obwiniony, że Pilawski zawsze nabrał się nadzwyczaj elegancko, wszyscy go tytułowali „panem nadrewidontem“, był współwłaścicielem piekarni „europejskiej“, właścicielem realności przy ul. Granicznej, to też nic dziwnego, że obwiniony ani przypuszczał z kim ma w rzeczywistości do czynienia, a dowiedział się prawdy dopiero po wyjściu na jaw faktu kradzieży kolejowych.

Przew.: Mnie się to nie wydaje prawdopodobnem, abyś pan mając tak liczne interesy z Pilawskim i mając krewnego Pilawskiego na praktyce u siebie nie znał dokładnie jego stanowiska.

Obwiniony zeznaje dalej, że nie pamięta już jakie interesy miał z Pilawskim.

Przew.: Przecież Wieczorek i Kostka zeznali, żeś pan miał z Pilawskim ciągle jakieś interesy. Nietylko żeś pan kupował od niego kosztowności, ale nawet kartki zastawnicze, a przedmioty następnie pan wykupywał i dawał do oszacowania.

Obwiniony: To nieprawda, wykupywałem wprawdzie kosztowności w Kasie Oszczędności, ale te nie pochodziły od Pilawskiego.

Teraz opowiada Holik fakt, jak pewnego dnia w lipcu lub czerwcu 1902 r. przyjechał doń w południe Pilawski w towarzystwie nieznanego pana, którego mu następnie przedstawiono, nazwiska jednak jego nie pamięta. Pan ów zaproponował kupno kolji, którą obecnie obwiniony zwie broszą, brylantową, Holik prosił o czas na oszacowanie, jednak w końcu broszy nie kupił. Obwiniony nie przypomina sobie, czy owym panem był Lachnitt.

Następnie zeznaje Holik, że we wrześniu przyniósł Pilawski bransolety i chciał je spieniężyć. Obstaje stanowczo, że bransoletę przy-

Pokój przy familji z umeblowaniem i utrzymaniem dla PAPIEN-
KI lub STUDENTA zaraz do wynajęcia przy
ul. Batorego 1. 10. — Wiadomość w handlu K. Zajączkowskiego, plac Marjacki 8. Kraków.

niesiono w sierpniu lub wrześniu, a zatem przedtem nim kolje skradziono. Pilawski przyniósł przedmiot złoty z kamieniami, który wyglądał na połowę kolji, poprzednio złamanej. Wówczas obwiniony celem oszacowania przedmiotu za zgodą Pilawskiego wyjął kamienie w sklepie.

Ob w. twierdzi stanowczo, że czynności tej nie zauważył nikt z personalu, zaznacza nawet, że czynność ta trwała przeszło półtorej godziny. Po zważeniu ofiarował nazajutrz Pilawskiemu 1600 zlr. — Brylanty wkrótce sprzedał, a zatrzymał sobie zaledwie kilkanaście kamieni.

Obróńca dr. Frühling prosi przewodniczącego o skonstatowanie faktu, że obwiniony sam naprowadził władzę na ślad, iż kupił od Pilawskiego brylanty i prosi również o skonstatowanie faktu, że Holik nigdy nie był oskarżony o kradzież owych przedmiotów. Zresztą przedmioty te skradziono na linii Lwów—Brody, na której Pilawski nigdy nie jeździł.

Obwiniony dał jeszcze wyjaśnienie co do swego stanu majątkowego, poczem po krótkiej pauzie rozpoczęło przesłuchiwanie świadków.

Przesłuchiwanie świadków.

Sw. Pani Mierzeńska, właścicielka dóbr w Królestwie Polskim, zeznaje bez przysięgi co do faktu kradzieży broszek, będących jej własnością. Kradzieży tej dokonano na drodze z Białej via Kraków-Lwów-Brody do Radziwiłłowa. Przedmioty znajdowały się w koszu zamkniętym, do którego sama rzeczy pakowała i osobiście kosz zamykała.

W drodze nie zauważyła wówczas, czy rzeczy naruszono, dopiero we Lwowie w hotelu „Imperial“ zauważyła brak tych kosztowności, jak również wielu innych rzeczy z garderoby. Przewodniczący pokazuje świadkowi rysunki brosz, między którymi dostrzega ona podobieństwo do broszy będącej jej własnością. Wartości nie może oznaczyć, gdyż brosza kupioną została wraz z kołczykami za przeszło 400 rubli; ocenia ją tylko w przybliżeniu na 160 rubli. Drugą broszę okazaną jej na rysunku uznaje świadek za również zbliżoną wyglądem do skradzionej, wartości jednakże również oznaczyć nie jest w stanie.

Następny świadek Ohrenstein jubiler zeznaje pod przysięgą. Pozostawał on w ciągłym stosunku z obwinionym Holikiem, któremu szacował kosztowności. Zapytany przez przewodniczącego o wartości tych przedmiotów, które p. Mierzeńska rozpoznała na rysunku, szacuje pierwszą na 400 do 500 koron; druga brosza, którą szacował, była bez brylantów, natomiast wysadzana ametystami.

P. Mierzińska zaznacza, że takiej broszy nie miała.

Następnie opowiada Ohrenstein, że kupił od Holika broszę i kołczyki za 1000 lub 1150 zlr., oraz jeden brylant za 70 lub 75 zlr. Przeczy natomiast stanowczo, by kiedykolwiek szacował mu jakąkolwiek kolję. Pewnego razu prosił go Holik, by mu pożyczył wagi karatowej, wówczas świadek udał się doń osobiście i zważył około 200 brylantów.

Przew.: Czy między owymi brylantami były ważące ponad karat.

Świadek: Nie. Zaden nie przewyższał karatu, a wszystkie ważyły 30 do 32 karatów.

Dr Wróbel zapytuje świadka czy jubiler po rozebraniu może poznać czy brylanty pochodzą z bransolety czy z naszyjnika?

Świadek odpowiada twierdząco.

O godzinie 3 popołudniu przewodniczący odczytał rozprawę do dnia następnego do godziny 9 rano.

Powstanie na Kaukazie.

Petersburg 12 września. (Tel. wł.) W mieście Baku panuje spokój, ale w kopalniach wrą jeszcze walki. Tatarzy chcą podpalić stojące w porcie okręty. Dopiero wczoraj przybyły dostateczne siły wojskowe.

W Astrachaniu zachodzi obawa, że skutkiem podniesienia cen nafty magazyny naftowe zostaną zrabowane.

Akcja Tatarów na Kaukazie odbywa się pod znakiem zielonej chorągwi.

Londyn 12 września. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Baku, że od zniszczenia ocalało tam ogółem 140 wież wiertniczych.

Petersburg 12 września. (Tel. wł.) Według nadesłanych tu wiadomości, powstanie na Kaukazie ma charakter ruchu panislamskiego. Rząd posiada dowody, że agitacją kierują z zagranicy.

Petersburg 12 września. (Pet. aj. tel.) Jak donoszą z Carycyna, wstrzymano tam od wczoraj handel naftą. Sytuacja konsumentów jest krytyczna.

W Astrachanie firmy naftowe wstrzymały dziś dostawę materiałów palnych dla tych okrętów, z którymi miały kontrakty. Nastąpiło to z powodu wstrzymania transportu z Baku. Właściciele okrętów znaleźli się z powodu tego wobec konieczności wstrzymania ruchu i wydalenia robotników i marynarzy. Kilka tysięcy ludzi znajduje się bez chleba.

Przemysłowcy w Baskunczang z tego samego powodu będą zmuszeni wstrzymać ruch, co spowoduje zastój w handlu rybackim i przyniesie ogromne straty dla całej okolicy.

Gubernator pragnie nakłonić firmy naftowe do założenia osobnego magazynu, któryby dostarczać mógł 600.000 pudów dla potrzeb okrętowych i przemysłu solnego.

Baku 12 września. (W. A. T. K.) Tatarzy wymordowali wieś Minkend. Powstanie rozszerza się na gubernję kutajską. Władze wysłały tam artylerię. — Ogólne straty w przemyśle naftowym obliczają na 190 milionów rubli.

Berlin 13 września. (tel. wł.) *Local Anzg.* donosi z Petersburga, że w Baku nastąpił już spokój, gdyż wojsko z całą energią wystąpiło przeciw powstańcom. Przemysłowcy naftowi nie dowierzają jednakże położeniu.

Z Królestwa i Rosji.

Strejk w Warszawie.

Warszawa 12 września. (W.A.T.K.) Proklamowany na wczoraj przez J. D. K. P. i L. strejk nie powiódł się. Zawiesiły pracę tylko trzy fabryki na Pradze i kilka na Powiślu. Na ulicach pojawiły się wczoraj wzmocnione patrole wojskowe. Dokonano wiele aresztowań.

Rewizje w bóżnicach.

Warszaw. aj. tel. kor. komunikuje: W sobotę na skutek rozporządzenia, by policja baczną zwracała uwagę na żydów, dokonano szeregu rewizyj w kilkunastu bóżnicach żydowskich mieszczących się w dzielnicy nalewkowskiej. Pomiedzy innymi popołudniu wojsko otoczyło bóżnicę przy ulicy Gnojnej; zrewidowano w niej wszystkich obecnych i kilkunastu podejrzanych odstawiono do cyrkułu, skąd po przeprowadzeniu śledztwa kilku puszczono, a kilku odwieziono do cytadeli.

Kara śmierci.

Warszawa 12 września. (W. A. T. K.) W niedzielę powieszono Abrahama Chmielowskiego, sprawcę zamachu na inżyniera Antipona.

Ruch wyborczy.

Białystok 12 września. (W. A. T. K.) Jako kandydaci do Dumy występują: z powiatu brzeskiego. — Gutowski, z pow kodryńskiego, — Skirmunt, z kurji miejskiej, — Gliński, oraz dwóch żydów i dwóch Rosjan. Między wyborcami katolikami a wyborcami żydami przyszło do kompromisu w sprawie przeprowadzenia tych kandydatów.

Katastrofa tajemniczego statku.

Berlin 12 września. Z Helsingfors donoszą: Parowiec pochodzący z niewiadomego kraju, o pojemności 30 ton, przybił w nocy ze środy na czwartek ubiegłego tygodnia do wybrzeża wyspy Kaloszer, odległej o 25 klm. od Jakobstadu i z powodu mgły najechał na mieliznę, przy czem nastąpił wybuch. Parowiec wraz z załogą wyleciał w powietrze. Był on naładowany bronią i amunicją. Po wybuchu widziano na morzu w wielkiej liczbie kolby od karabinów. Na wybrzeżu znaleziono 1500 sztuk broni i skrzynię naładowaną nabojami. — Nazwa okrętu była zamazana farbą. Obok okrętu znaleziono szwedzką łódź ratunkową oraz flagę niemiecką i angielską. — Przypuszczają, że okręt płynął pod flagą amerykańską.

Zamach na Bułygina.

Paryż 13 września. (Tel. wł.) Według doniesienia *Libre Parole* z Petersburga, na Bułygina i byłego ministra wojny Sacharowa spełniono zamach. Mianowicie na powracających w Peterhofie z pałacu carskiego nieznani sprawcy, podobno Armeńcy, przebrani za oficerów rosyjskich, rzucili bom-

bę. Bułygin nie odniósł ran, Sacharow jest ciężko ranny; nadto z przechodzących zginęły dwie osoby, a kilkanaście odniosło rany.

Po zawarciu pokoju.

Tokio 13 kwietnia. Onegdaj odbył się wielki meeting w Osace, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się zerwania traktatu pokojowego, oraz wzywającą gabinet do ustąpienia. Po zgromadzeniu przyszło do starcia, podczas którego jedna osoba odniosła ciężką ranę, 40 lekkie zranienia.

Potwierdza się wiadomość, że dymisja ministra spraw wewnętrznych została przyjęta. Stosownie do zwyczaju japońskiego, wszyscy ministrowie wręczyli cesarzowi memorjał, w którym podnoszą, że nie mają dość siły do zwalczania rozruchów i proszą o decyzję cesarza, czy mają dalej pozostać na urzędach, czy ustąpić. Cesarz wezwał ministrów do pozostania na stanowiskach.

Londyn 13 września. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Tokio, jakoby zbuntowany tłum wymordował rodzinę bar. Komury, zamieszkałą pod Tokio. Potwierdzenia tej wiadomości niema.

Choroba bar. Komury.

Nowy Jork 13 września. W stanie zdrowia bar. Komury nastąpiło polepszenie tak, iż zamierza on jak poprzednio było w planie w czwartek odjechać do Japonji.

Katastrofa pancernika „Mikasa“.

Tokio 13 września. (Reuter). Na pokładzie pancernika „Mikasa“ wybuchł pożar. Okręt zatonął.

Tokio 13 września. (Reuter). Departament marynarki donosi: Pancernik „Mikasa“ dnia 9 b. m. w nocy zaczął z niewiadomej przyczyny gorzeć. Zanim załoga mogła się uratować, ogień dostał się do magazynu prochu, skutkiem czego nastąpiła eksplozja, po której okręt zatonął z 599 ludźmi załogi.

Londyn 13 września. (Tel. wł.) Dzienniki tujejsze podają, że przyczyną pożaru i katastrofy pancernika „Mikasa“ było podpalenie go przez rewolucjonistów japońskich, niezadowolonych z pokoju w Portsmouth.

Katastrofa nastąpiła koło Saseho. Podczas eksplozji admirał Togo nie był obecnym na pokładzie.

Ostatnia walka.

Tokio 13 września. (Reuter). W kierunku na Singhing zaatakowały blisko dwa rosyjskie pułki dnia 11 bm. Tuszan, zostały jednakże przez Japończyków odparte.

Traktat angielsko japoński.

Paryż 13 września. (tel. wł.) *Temps* podaje, że na życzenie Japonji traktat angielsko japoński ogłoszony będzie dopiero po zatwierdzeniu układu pokojowego w Portsmouth.

Dymisja bar. Fejervarego.

Budapeszt 12 września. (węg. B. kor.) Cesarz przyjął o godz. 10 tej przedpoł. br. Fejervarego na dłuższej audjencji. — O wyniku tej audjencji dotychczas nic nie wiadomo. Jak słyhać bar. Fejervary dopiero jutro wraca do Budapesztu.

Budapeszt 13 września. Węg. B. kor. donosi z Wiednia: Prezydent ministrów bar. Fejervary wręczył dymisję. — Jak słyhać, w najbliższym czasie powoła cesarz do siebie przywódców koalicji, aby się poinformowali o położeniu.

Budapeszt 13 września. (Tel. wł.) Gabinet bar. Fejervarego podał się do dymisji. Cesarz przyjął dymisję i polecił bar. Fejervaremu oraz ministrom obecnego gabinetu tymczasowe sprawowanie czynności, aż do utworzenia gabinetu nowego.

Skutkiem ustąpienia bar. Fejervarego posiedzenie sejmku węgierskiego w dniu 15 b. m. będzie miało przebieg spokojny. Sejm zarazem odroczy się do 3 października.

W związku z ustąpieniem gabinetu pozostaje powołanie przez cesarza do Wie-

Kompletne wyprawy kuchenne poleca **W. HALSKI** Kraków Sukiennice.

czysto utylowe najlepszej marki, Sphinx stalowe emalowane, patentowane stalowe z obrączką emalijowane stalowe i emalijowane. Prima najlepszej marki żelazne emalowane marki Gieszyn Bazarowe najlepsze

C. k. austriackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórze:

4:30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4:47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórze-Płaszowa — 4:53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórze-przystanku.

DO OSWIECIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6:48 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6:50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórze-Płaszowa. DO PODWOŁOCZYSK; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9:55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Belzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8:10 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa. — 8:22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórze-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8:30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa, — 8:46 rano poc. miesz. Nr. 411 z Podgórze-Płaszowa, — 8:40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. — 9:02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9:17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórze-Płaszowa 9:24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórze-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suche; połączenia: w Kalwarii do Wadowic i Bielska; w Suche do Zyweca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhorzy i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórze-Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11:00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa — 11:12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórze-Płaszowa. DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa. — 1:15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1:30 po poł. poc. osob. — 1030 z Podgórze-Płaszowa. 1:38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórze-przystanku.

DO SUCHY i OSWIECIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwarii do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1:30 po poł. poc. mieszany Nr. 461 z Krakowa, 1:47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórze-Płaszowa. DO WIELICZKI; 1:45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2:49 popoł. poc. pociąg posp. Nr. 5 z Krakowa. DO LWOWA; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6:15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa. — 6:25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórze-Płaszowa. DO STRUZ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7:40 wiecz. pociąg mieszany Nr. 463 z Krakowa. — 7:51 wiecz. pociąg mieszany Nr. 463 z Podgórze-Płaszowa.

DO WIELICZKI; 7:55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8:10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórze-Płaszowa, 8:15 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórze-przystanku. NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suche; połączenia: w Skawinie do Oświęcimea, a stamtąd do Wiednia; w Kalwarii do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórze-Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8:05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8:38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa. DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancji, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9:00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9:10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórze-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancji, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10:55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11:05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórze-Płaszowa. DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowic, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruskiej i Belzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11:40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11:54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogorza-Płaszowa, 12:00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórze-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suche; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suche do Zyweca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy

Przyjazd do Krakowa i do Podgórze:

wprost przechodzące. — 4:20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórze-Płaszowa, 4:42 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Belzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5:45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórze-przystanku, 5:52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórze-Płaszowa, 6:07 rano poc. osob. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINI TRANSWERSALNEJ przez Suche, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrow; w Zagórze-Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6:41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórze-Płaszowa i 6:50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancję z Konstantynopola, (okrętem do Konstancji), codziennie od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7:19 rano poc. miesz. Nr. 412 do Podgórze-Płaszowa; 7:30 rano poc. m. Nr. 412 do Krakowa, Z WIELICZKI: 7:40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z KOCMYRZOWA; 7:45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórze-przystanku, 7:53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórze-Płaszowa. 8:10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIECIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suche, Wadowic; w Kalwarii od Wadowic. — 8:32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórze-Płaszowa. — 8:45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże. — 10:28 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórze-przystanku. — 10:35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórze-Płaszowa.

Z OSWIECIMA; połączenia: z Oświęcimea od Wiednia i Wrocławia; w Podgórze-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 11:22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórze-Płaszowa. — 11:35 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórze-Płaszowie od Oświęcimea, Wiednia i Wrocławia. — 1:05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa 1:17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórze-Płaszowa, 1:30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2:24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzega. — 4:17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórze-przystanku, 4:25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórze-Płaszowa, 4:40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINI TRANSWERSALNEJ; przez Suche, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrow; w Zagórze-Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suche od Zwardonia, w Kalwarii od Bielska, Wadowic. — 6:12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórze-Płaszowa, 6:25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7:10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z KOCMYRZOWA; 8:55 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórze-przystanku, 9:00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórze-Płaszowa, 9:12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa. Z OSWIECIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9:31 wiecz. poc. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórze-Płaszowa, 9:38 wieczór pociąg pociąg posp. Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Belzca; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż; od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10:35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórze-Płaszowa. — 10:45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10:41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórze-przystanku. — 10:7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórze-Płaszowa. — 11:00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SĄCZA przez Suche, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhorzy; w Kalwarii od Bielska i Wadowic.

STORY 785
z samozwijaczem
w pasy i gładkie
prawdziwie amerykańskim, płócienne
tanie poleca
Mieczysław Gonet.
w Korcynie koło Krosna.
Próbki wysyła
opłatnie.

Rodzice
pragnący umieścić swe dzieci, uczęszczające do szkół publicznych w Krakowie, znajdują rodzicielską opiekę i dobry, zdrowy wikt u inteligentnej rodziny przy ul. Wolskiej 9, I. piętro. Wiadomość na miejscu. 1646 0
Tamże od października pokoje z całym utrzymaniem dla dorosłych do wynajęcia.

Młoda panna
inteligentna uzdolniona wszechstronnie w syciu i w krawiectwie, obznajomiona w gospodarstwie domowym poszukuje odpowiedniej posady zaraz. Łask. zgłoszenia post. rest. H. K. Wieliczka. 1343

Stół duży i silny (bukowy) ściany szklane z drzwiami, maszyna (wialnia) do czyszczenia zboża tanio do sprzedania, w sklepie ul. Czewska 22. 1816 3

Ważne dla Pań! Przyjmuje włosy do wyrabiania i farbowania peruki damskie i męskie, oraz nowe warkoczki po przystępnych cenach. Również przyjmuje BIELIZNĘ do haftu. Polecam się łaskawym względem, A. CZAIŃSKI fryzjer, ul. Floryańska 1. 53, parter. 1309 12

Rutynowana nauczycielka muzyki
uczennica pierwszorzędnej profesora udziela lekcji gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem po przystępnej cenie. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu.“ 1651 0

STARUSZKA
80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjęcia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmują ewent. wskaże adres Adm. Głosu Narodu. 1575 0

Dom I piętr.
o 16 ubikacjach studnia w podwórku przy kolei w Trzebinie do sprzedania. Wiadomość F. Zajac, Trzebinia. 1744 3

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich
własny wyrób ram wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866

E. Leichta w Krakowie
ulica Piłarska przy bramie Floryańskiej

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 cent.
Roszyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakunkach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowym. J. KRASA hotel pierza w Smichowie koło Pragi (Czechy 680). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres.

Zawiadomienie.
Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe WINA dostać do Mszy św., niech się zgłosi do ks. Krawca Piotra w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46 wyżej takaj samorodne 1 l. od 1.30 wyżej Schiler 1 l. od 46 h. wyżej 20 beczek Tokajera 130 l. 140 K. Potwierdzamy: ks. J. Kwiatkiewicz ks. Ant. Łętkowski z Krościenka.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 kor. 40 hal.

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego
w Krakowie, ulica św. Jana 1. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy $\frac{7}{8}$ centymetrów p. t.:

książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Przełiczny druk i papier, elegancka oprawa w skórę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencji.

Ta sama książeczka jest także w oprawach zbyt kosztownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie*. Cena 20 hal.

Jedyny chrześcijański wyłączny skład węgla z kopalni

„BORY”

Sprzedają węgla z kopalni hr. Potockiego tudzież z kopalni górnośląskich (węgiel pruski):

Na składzie posiadamy również drzewo opałowe miękkie,

i twarde po następujących cenach:

1 m. drzewa miękkiego 6 K.

1 m. „ twardego 8 K.

1860 0

Towarzystwo handlowe chrześcijańskich węglarzy, Kraków ul. Pawia 1. 3.

Franciszek Parizek, Dyrektor kierujący.

Książki szkolne

atlasy, słowniki, i t. p. i nowe używane

poleca

1747 8

Księgarnia ludowa K. Wojnara

w Krakowie przy ul. Szewskiej róg Jagiellońskiej.

Księgarnia zakupuje i przyjmuje na zamianę używane książki szkolne pod najkorzystniejszymi warunkami.

Wykazy książek na zamówienie bezpłatnie.

Ochrona przeciw cholerae

Kwas karbolowy, czysty, skryształizowany, kwas karbolowy surowy, wszelkich stopni.
Chemiczna fabryka produktów smołcowych.

Juliusz Rütgers, Angern koło Wiednia, 1851 3

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 831. Filja ul. Kopernika 1. 6.

Zarząd urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępują miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmują zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

MARKA OCHRONNA.



Odnaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZADKA”

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PLÓTNA KORCZYŃSKIE** od najgrubszych do najcieńszych web, i **Bielizna stołowa** o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy ślubne.

ZAMÓWIENIA nadsyłać prosimy wprost do KROŚNA (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbkę i cenniki na zamówienie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1519

Medal brązowy z wystawy rękodzielniczo-przemysł. w Krakowie r. 1870.

1865 0

Magazyn futer A. JACHIMSKIEGO

w KRAKOWIE, ulica Grodzka L. 14 i 16,
(założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarekawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materiały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie r. 1877.

WISKIDA REMI

Kraków,
plac Maryacki.

Salon fryzjerski, fabryczny skład grzebieni

i szpilek do włosów.

1836 5

Higienna włosów, „Schampooing Petrole” jedyny środek do czyszczenia włosów, zapobiega wypadaniu i rozdławianiu włosów. Menolina najlepszy barwnik, koloruje siwe włosy trwale, wzmacnia i zapobiega siwieniu. Proszę żądać objaśnień drukowanych.

POWSZECHNE

AMBULATORIUM LEKARSK.

Dr. Cezara Komorowskiego

codziennie od 8 — 10 rano.

Kąpiele mineralne sztuczne, mechanoterapia.

Kraków, Dębniki ul. Pocztowa.

MAGAZYN MEBLI

i Zakład Tapicersko - dekoracyjny

pod firmą

Stanisław Stachowski

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej L. 1.

poleca swój obficie zaopatrzone Magazyn w meble stylowe i fantazyjne do salonów, sypialni i pokoi jadalnych, portyery, firanki, dywany łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, piedy do podróży, poduszki, makaty francuskie, stery do okien i wszelkie inne przybory dekoracyjne. Podejmuje się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania, jakoteż i wszelkich innych dekoracji. 1768 0

Kwas karbolowy krystaliczny

Kwas karbolowy płynny 100%

„ „ „ 60%

„ „ „ 30%

proszek karbolowy

poleca

1868 3

dom handlowy pod firmą

Fr. Lenert Kraków, ul. Sławkowska 1. 6

po najtańszych cenach.

Poszukuję inteligentnej

wdowy bezdzietnej

i niezależnej, która na 6-8 tygodni za wynagrodzeniem mogłaby objąć opiekę nad mężczyzną, wolnym rekonwalescentem. Zgłosz. pod „Niezależny 1000” do 15 9 poste rest. Kraków. 1862 3

Zdolny pedagog,

w Zakopanem, przyjęcie ucznia na mieszkanię z całodziennym utrzymaniem. Bliższa wiadomość w Administracji „Głosu Narodu” 1855 0



MARCELLI DUTKIEWICZ

KRAKÓW.

WPISY

na prywatne lekcje zbiorowe przygotowuję do **matury seminaryjnej** przyjmuje codziennie, od godz. 2—3 po poł. 1761 6

Matylda Szremerówna,
Kraków, Krupnicza 16 II p.

Nauka kroju.

Najtaniej i najdokładniej wyczyć się można francuskiego kroju systemu Worth'a, w przeciągu miesiąca w szkole kroju i szycia 1838 3

J. Zabielskiej

ul. św. Krzyża 1. 1 II p. Tamże należy być można dokładne formy sukien i okryć.

Potrzebny jest

młody pomocnik fryzjer.

Adres: poda Administracja „Głosu Narodu” 1864 2

Doświadczona

piastunka

do niemowlęcia potrzebna zaraz. Harwacki, Mszana dolna. 1863 1

Kupię kamienicę

nową. Wiadomość ul. Batorego 1. 25, do 10 tej rano, stróż wskaże. 1867 0

Zarząd dóbr

Kolbuszowa w Wąryni p. Kolbuszowa

poszukuje od 1 października rb.

pisarza gospod.

z ukończoną niższą szkołą rolniczą. Wynagrodzenie wynosi 300 K. rocznie, oraz mieszkanie, wikt, opał i światło. Podania wraz z odpisem, świadectw należy wnieść do kancelaryi Zarządu. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 1866 4

Zdol. Agentów

do sprzedawania dzieła nowego, nadzwyczaj ozdobnego, w języku polskim, poszukuję na warunkach korzystnych. Szczegóły bezpłatnie.

Adres: **H. Wulfers,**

1758 8

Kolonja (Köln a. Rh.)

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane najtaniej sprzedaje i wypożycza 1832 0

Zygmunt Raba

ul. św. Jana 1. 13.

Strojenia i reperacje się przyjmuje.

Pension „Podole”

Loretańska 4, I p.

Pokoje z komfortem urządzone, z utrzymaniem lub bez. Łazienka. Przyjmuje się stołowników. 1820 6

PRYZRZĄD

do otrzymywania **światła Drumonda** (Malklicht) w zupełnie dobrym stanie, dla posiadających Kinematograf lub sciopikon jest do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu” 1779 0

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowym pomnożonym wydaniu Rady lek. Dra Müllera o **zaburzeniach nerwów i systemu seksualnego,**

jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczku. pecht. 949 52

Curl Röber, Braunschweig.

Wolska 1. 28

drugie piętro 5 pokoi przedpok. kuchnia. Stajnia na 2 konie może być dołączona na żądanie. 1645 0

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech żąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Priv. Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M.

Wydawca Dr Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grzywiński. W Drukarni „Głosu Narodu” w Krakowie, pod zarządkiem S. Szembeka.